GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 265. W Sobotę dnia 12. Listopada. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Listopada.

N. Król raczył najmiłościwiéj nadać ordery następującym rossyjskim urzędnikom i oficerom: Gubernatorowi cywilnemu petersburgskiemu, Radzcy stanu, Szeremetiowi, order Orła Czerwonego 2giéj klassy z gwiazdą; General-Majorowi Weimarowi, Szefowi sztabu głównego korpusu gwardyi, order Orła Czerwonego 2giéj klassy, i Pułkownikowi, Adjutantowi przybocznemu i Majorowi placu w Petersburgu, Baronowi Saltza, order Orła Czerwonego 3ciéj klassy.

Wydziały stanowe.

Posiedzenie, dnia 29. Paźdz.

Koleje żelazne. — Zakończenie obrad nad tym przedmiotem.

Na dzisiejszém do dalszych obrad nad trzeciém zastrzeżenia zwrotu dotyczącém pytaniem, usiłował najpiérw prezydujący Minister, dla sprostowania na poprzedniém posiedzeniu kilkakrotnie objawionego zdania, wykazać, że N. Pan bynajmniéj zniżenia podatków, jak się to z wydanego do Sejmu prowincyalnego dekretu propozycyjnego i z przedłożonego memoryału okazuje, stanowczo i bezwarunkowo nie przyrzekł. Nadmienił on także, że uczyniony na przeszłém posiedzeniu rządowi pruskiemu zarzut częstego chwytania się półśrodków, w żadnym przypadku mniéj się uzasadnionym nie okazuje, jak w obecnym, gdy właśnie owe zastrzeżenie dostarcza dowodu, jak gorliwie stara się rząd o osięgnięcie wielkiego tego celu z sprężystością i pewnością. Jeżeli się zaś natomiast przeważna większość głosów przeciw widokowi zwiększenia nanowo ceny soli odezwała, nie wacha się objąć ogólnie zastrzeżenia zwrócenia się do teraźniejszéj wysokości podatków i wystawić tym końcem dwóch pytań.

I. Czy zgromadzenie podziela zdanie, że uskutecznienie obszernego systematu kolei żelaznych przy pomocy z strony rządu i wtedy nawet zgadza się z dobrze zrozumianym interessem kraju, gdy wykonanie to tylko przy zastrzeżeniu możliwego, aczkolwiek do prawdy niepodobnego podwyższenia na nowo podatków — w ostatecznym przypadku do ilości przyobiecanego od dnia 1. Stycznia r. p. zniżenia 2 miliony tal., nastąpić może.

II. Czy wypada prosić N. Króla, dla nieosłabienia dobroczynnego wpływu edyktu tyczącego się zniżenia podatków, o pominięcie całkiem takowego zastrzeżenia, gdy zgromadzenie z zupełném przekonaniem zapewnić może, iż kraj także bez takowego zastrzeżenia zawsze ochoczą o-

kazuje gotowość do wypełnienia nie tylko tego, czego potrzeba wymaga, ale także tego, co do poparcia ważnych narodowych interesów się przyłożyć może?

Po dokładnych obradach nad obiema pytaniami przystąpiono do przegłosowania przez wezwanie imienne.

Za piérwszém pytaniem głosowało:

		twiérdzą	przeczą.
Z prowincyi	Pruskiéj	12	—
» » »	Brandenburskiéj	5	7
» » »	Pomorskiéj . . .	11	1
» » »	Szląskiej	9	2
» » »	Poznańskiéj . . .	11	1
» » »	Saskiéj	9	3
» » »	Westfalskiéj . . .	6	6
» » »	Nadreńskiéj . . .	9	5
	Ogółem	72	25.
		97 głosów.	

Za drugiém pytaniem głosowało:

		twiérdzą	przeczą.
Z prowincyi	Pruskiéj	12	—
» » »	Brandenburskiéj	7	5
» » »	Pomorskiéj . . .	12	—
» » »	Szląskiéj	8	3
» » »	Poznańskiéj . . .	8	4
» » »	Saskiéj	11	1
» » »	Westfalskiéj . . .	11	1
» » »	Nadreńskiéj . . .	13	—
	Ogółem	82	14.
		96 głosów.	

Po nastąpioném więc zamknięciu obrad nad pytaniem kolei żelaznych, wynurzył Marszałek spowodowany przez jednego członka zgromadzenia w własném i zgromadzenia imieniu podziękowanie prezydującemu Ministrowi za stósowny i rzecz tę ułatwiający sposób, w jaki tenże obradom przewodniczył, i to oświadczenie wszyscy członkowie zgromadzenia ponowili.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 8. Listopada.

Rada Administracyjna mianowała: PP. Kosmowskiego Macieja, Sędziego Appel. Królestwa Polskiego, pełniącym ob. Prezesa Tryb. Cyw. gub. Augustowskiéj Wydz. I.; Anto. Hoffmann Podprokuratora Sądu policyi popr. obw. Warszawskiego Wydz. II., zastępcą Podprokuratora przy Sądzie Krym. gub. Mazowieckiéj i Kaliskiéj; Leopolda Sawińskiego, Sekretarza kl. 1széj Kommissyi Rządowéj Sprawiedl., zastępcą Podprokuratora przy Sądzie pol. popr. obw. Warszawskiego Wydz. II.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 3. Listopada.

W Monitorze parys. czytamy: »Wczoraj odbyło się drugie zgromadzenie w salach Pana Fulchirona. Zdaje się, że zgromadzenie to równie jak pierwsze liczne było; wszystkie odcienia zdań były tam reprezentowane. O obradach, będących całkiem prywatnego charakteru, nic nie słychać. Wszyscy członkowie zobowiązali się dochować tajemnicy tych obrad.

Kilku członków Ministeryum miało wczoraj wieczorem w salonach swoich oświadczyć: że układy względem zawarcia traktatu z Belgią na niepewny czas zawieszono.

Pierwsze paryskie kollegium obiorcze zwołano na d. 29. b. m., w celu przystąpienia do nowego wyboru, a to w skutek mianowania Generała Jacqueminota Naczelnym Wodzem paryskiéj gwardyi narodowéj.

Z dnia 4. Listopada.

Dziennik Sporów obejmuje na żądanie posła angielskiego Lorda Cowley następujące oświadczenie: »Umocowano nas do zapewnienia, że podawane przez gazety angielskie i od nas powtarzane pogłoski o stosunkach miłosnych, między Xięciem domu panującego w Anglii i młodą damą wysokiego rodu zachodzić mających, zupełnie są bezzasadne.«

Siècle wyraża: »Wiemy z pewnością, że Generał Pajol pod względem Gubernatorstwa Luwru nie mógł się wysłowić, ponieważ mu tego nie ofiarowano. Wzbraniał się stanowczo być adjutantem Króla i żadnéj innéj propozycyj nie przyjmował.«

P. Thiers miał w St. Cloud wczoraj długie posłuchanie u Króla.

W giełdzie upowszechniło się zdanie, że projektu unii handlowéj z Belgią w istocie zaniechano.

Z Paryża. — Dziennik Sporów z czwartym występuje artykułem o kościele katolickim w Rossyi, ale tą razą aby pokazać, że Ukazy Cesarza Mikołaja przeciw katolikom zupełnie są podobne do postanowień Ludwika XIV. przeciw protestantom. Oczywiście nie chce gazeta ministeryalna, żeby ją o zbyteczne sprzyjanie katolicizmowi obwiniać można było, a w Rossyi artykuły jéj nie tak źle przyjęte zostaną, skoro z taką szczerością do własnéj historyi kraju swego się odwołuje. Tak więc rozwija dokładne porównanie między środkami obydwóch prześladowań. Nasamprzód rozbiera ograniczenie liczby duchowieństwa i kościołów. Przed zupełném przygnębieniem nieszczęśliwych protestantów zezwolił Ludwik XIV. na jednego księdza dla 10 rodzin (deklaracya z dnia 26. Listopada

1684.), Ukaz Cesarza Mikołaja (z d. 16. Grudnia r. 1839.) na jednego księdza na 400 katolików. Obaj monarchowie zabraniają duchowieństwu różnowierców wzajemnego wspierania się zewnątrz swych parafii w pełnieniu służby bożéj i przyjmowania służących, wyznawających religią panującą (Ukaz z dn. 11. Lipca 1836. r. i Edykt Królewski z dnia 9. Lipca r. 1685.), co większa, Ludwik XIV. nakazuje, żeby żaden maister ewanielicki katolickiego chłopca na naukę nie przyjmował (Edykt z dnia 13. Maja r. 1681.) Kto z kościoła grecko-rossyjskiego do katolickiego przechodzi, karanym zostaje utratą prawa rozrządzania swym majątkiem, prawa wychowania swych dzieci i zamknięciem na całe życie w klasztorze (Ukaz z dn. 21. Marca 1840. r.), jego współwinowajca nawróciciel za zbrodniarza państwa jest poczytywany (Ukaz z d. 16. Grudnia 1839. r.), zaś nawróciciel z łacińskiego do prawosławnego kościoła nagrodę otrzymuje. We Francyi przejście do kościoła ewanielickiego karano wygnaniem i zagrabieniem majątku (Edykt z dnia 13. Czerwca 1680. r.) W obydwóch krajach zabiegi w nawracaniu zarówno były gwałtowne i zwodnicze; Ludwik XIV. wydał edykta, w których nawróconym zabraniał się wydalać z Królestwa, sprzedawać majątki swoje, wychowywać dzieci swoje; jeszcze w kilka dni przed śmiercią swoją wydał edykt, ażeby wszystkich tych, co bez assystencyi księdza zmarli, za odszczepieńców poczytywano. W Rossyi ajenci rządowi nie pytając się mieszkańców listy nawróconych układają i każdego wpisanego bez dalszych wywodów poczytują za Greka, a skoro się odważa żyć podług obrządków kościoła katolickiego, jako odszczepieńca karzą. Albo zwoławszy lud, przekładają mu formułę wyparcia się wiary przodków. Jeżeli kto podpisywać nie chce albo nie umie, to mu nic nie pomoga; władza za niego podpisuje. Nie zbywa téż na dragonadach; ksiądz ruski przychodzi w towarzystwie żołnierzy, każe mieszkańców do kościoła prowadzić, przymusza ich, żeby szli do spowiedzi i eucharystyję przyjęli, a tak nawrócenie dokonane i biada temu, ktoby potém nie był dobrym greckim Chrześcianinem! We Francyi nie tylko Protestantom nie wolno było kazać przeciw kościołowi panującemu albo drukować co przeciw niemu (Edykt z Sierpnia r. 1685.), lecz nie wolno im było w ogólności trudnić się handlém księgarskim i drukarskim (Edykt z d. 9. Lipca 1685 r.), a w Rossyi każde kazanie wpierw pod cenzurę rządową iść musi. Jeżeli rząd rossyjski wydzierając kościołowi katolickiemu 250000 rubli dochodu twierdzi, iż się to dzieje z korzyścią kościoła samego, aby duchowieństwu oszczędzić pracę wybierania swych dochodów, to podobnie rewolucya głosiła, że własność kościelną tylko w interesie kościoła zagrabia. — Dziennik Sporów zwraca uwagę na różnicę między w t e n c z a s a t e r a z. Wtenczas intolerancya była niejakoś artykułem publicznego prawa w Europie, odtąd tolerancya przez Katarzynę II. i Fryderyka W. — może raczéj przez obojętność na dogmy aniżeli przez uszanowanie dla praw sumienia — wzniosłą zasadą polityki ogłoszoną została i przeszła do wszystkich wyobrażeń praw i ustaw, nawet ś. p. Cesarz Alexander w prawdziwie chrześciańskim duchu wspaniałomyślnie ją pielęgnował. Teraz jest ona wszędzie, tylko nie w ukazach Cesarskich. — »Dz. Sporów« tuszy sobie, że i te Ukazy wkrótce może przez inne zastąpione będą.

Spór etykietalny między Rossyą i Francyą załatwiony. PP. Barante i Pahlen mają się w Berlinie zjechać, tu się na rozkaz swych monarchów serdecznie przywitać i równocześnie stamtąd na miejsce urzędowania swego się udać, tamten do Petersburga, a ten do Paryża.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 2. Listopada.

Niedawno temu donosił Morning Herald, że Generalny Dyrektor poczt, Lord Lowther, zawarł z rządem austryackim układ, w skutek którego w przyszłości przybywająca lądem poczta z Indyj, w miejsce Marsyliii przez Tryest do Niemiec i Anglii ma być wyprawiona. Podług urzędowego doniesienia tutejszego Generalnego Urzędu pocztowego aż do téj chwili układu tego rodzaju nie zawarto.

Niedawno temu doniosły gazety, że N. Pani znowu ma być przy nadziei. Wszakże Observer oświadcza, iż jest upoważniony do ogłoszenia, że w towarzystwach, któreby właśnie najpewniejszą o wypadku tym mogły mieć wiadomość, dotychczas nic a nic o tym nie słychać.

Z dnia 4. Listopada.

W ciągu miesiąca bież. dany znowu będzie w Guildhall bal na korzyść przebywających w Anglii wychodzców Polskich a to na wniosek i za wstawieniem się wielkiego przyjaciela Polaków Lorda Dudley Stuart, który radzie gminnéj miasta Londynu sławne słowa, wyrzeczone przez Sir R. Peela na pamiętnem posiedzeniu parlamentu roku bież. na korzyść Polaków i szlachetne postępowanie, jakiego teraz Polacy w W. Xięstwie Poznańskiém doznawają, przypomniał. Powiedział między innémi, że oczy Europy caléj zwrócone są te-

raz na Króla Pruskiego, ponieważ od jego polityki zależy rozstrzygnienie wielu dla Europy nader ważnych pytań.

Postępowanie Lorda Ellenborough, teraźniejszego General-Gubernatora Indyj wschodnich, uważane jest w piśmie jednéj znakomitéj Angielki w Kalkucie, jako zupełnie niepolityczne, gdyż odraża od siebie tak wyższe klassy krajowców, jak i urzędników kompanii indyjskiéj. Na pokojach n. p. ostatnich, donosi ów list, tylko samym Europejczykom dozwolił się przedstawić, a krajowcom, którzy także przybyli, kazał oznajmić, że mogą się przedstawić na następnym *durbar* (przyjmowania krajowców). Potém stawili się w oznaczonym czasie w świetnych ubiorach, i prezentowali, według zwyczaju przy *durbar*, bogato srebrne talerze z znacznemi sumami pieniędzy. Zwyczajem jest, że Gubernator kładzie tylko ręce na talerze, które zwracane są bez naruszenia właścicielom. Ale zamiast tego Gubernator miał przy sobie z ogromnym workiem człowieka, który podane pieniądze natychmiast zsypywał do niego, poczém Lord przesłał je do skarbu. Łatwo sobie można wyobrazić kłopot i niechęć krajowców. Urzędników cywilnych odraża Lord od siebie ich lekceważeniem, i tak, powiedział w oczy wyższym Sekretarzom, że nie są niczém więcéj tylko pisarzami. Nawet damy naraził sobie Lord Ellenborough przez swe przykre postępowanie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Października.

Stósownie do pewnych wiadomości, przesłał rząd Infantowi Don Francisco de Paula rozkaz do opuszczenia Saragossy i do udania się z rodziną swoją, bez zwiedzenia Madrytu, przez Walencyą do Sewilli. W ostatniém tém mieście jednakże liczba stronników rodziny Infanta raczéj się zwiększa jak zmniejsza. Eco del Comercio zawiera dziś artykuł korrespondencyjny, w którym wyrażono: „I tu objawia się bezwstydne usiłowanie przedłużenia małoletności Królowéj, aby stósunek ten wyczerpać.... Jedynie szczęśliwe rozwiązanie tego drammatu zasadzałoby się na ustanowieniu zamęścia Królowéj, a gdy naród na panowanie cudzoziemca zezwolić nie może, powszechnie więc życzą, ażeby zamęście to z Infantem, Xięciem Kadyxu, do skutku przyszło; którego świetne przymioty powszechne znajdują oklaski.“ — Szambelan i Ochmistrz Infanta, Hrabia Parsent, odjechał ztąd do Saragosy.

Nadzwyczajny brak pieniędzy w skarbie publicznym wywołuje najdziwaczniejsze zjawiska. I tak niedawno temu Intendent w Toledzie kazał na swych biórach następujące umieścić obwieszczenie: „Nie ma pieniędzy w kasie, dla tego nikomu płacić nie można.“

Regent dowiódł nanowo stałości w oparciu się roszczeniom rządu francuzkiego. W skutek bowiém zażalenia fabrykanta Lefebvre przeciw Zurbanie, domagał się rząd francuzki odwołania tego Generała. W odpowiedzi na to mianował go rząd generalnym Inspektorem urzędników celnych w cztérech prowincyach Katalonii i udzielił mu obszernéj plenipotencyi.

Niemcy.

Z Karlsruhe, dnia 29. Października.

Tutejszy rząd wielko-xiążęcy zawiadomił publiczność, że pouchwale zgromadzenia Związku Niemieckiego z dnia 26. Marca 1841. roku, celem warownego zabezpieczenia nadreńskiéj granicy Niemiec, postanowiona została budowa twierdz związkowych, i na jedną z nich przeznaczony został Rastadt.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 27. Października.

(*Gaz. Powsz.*) — Poseł rossyjski, Pan Potemkin, odjechał wczoraj do Ankony, dla znajdowania się tamże w czasie przybycia Xięcia Leuchtenberga i jego dostojnéj małżonki. Niepewną jest jeszcze rzeczą, czyli Xiążę ten Rzym odwiedzi. O oddaleniu się zresztą Posła rossyjskiego już teraz nic nie słychać, i nigdy téż o tém szczerze nie myślano. Poseł francuzki, Hrabia Latour Maubourg, powrócił na swój urząd, a gdy się Villeggiatury ukończyły, Ciało dyplomatyczne jest znowu w swéj zupełności.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 19. Października.

Omar Basza dotychczas jeszcze nie odwołany, przebywa w Deirel-Kamar; zaś odejście Albańczyków do Bagdadu w istocie nastąpiło, w miejsce ich nastąpi inne regularne wojsko. Posłowie mocarstw czekają instrukcyi od rządów swoich, aby pod względem Syryi dalsze czynić kroki. Sultanka Valide nie zaniechała zabiegów swoich i być może, że na nadchodzący Beiram znowu tu zmiany zajdą.

Rozmaite wiadomości.

Spotkanie się z lwem. — Anglik Moffatt w opisaniu swojéj podróży pod tytułem: Labours in Southern Africa, opowiada następujący wypadek: Jeden z plantatorów angielskich będąc raz u mieszkających samotnie ziomków swoich na odwidzinach, wracał do swego pomieszkania w Bethany. Po drodze usiadł nad brzegiem strumienia, gdzie spodzié-

wał się antylopę ubić. Ale gdy się żaden źwierz nie pojawił, położył więc strzelbę na wychylonéj i z tyłu gęstym chaszczem zarosłéj skale. Słońce zaczęło przygrzéwać, a strudzony wędrowiec zasnął snem twardym. Wszelako nadzwyczajna spieka wkrótce obudziła go ze snu, a Plantator przetarłszy sobie oczy, ujrzał tuż przed sobą leżącego lwa, który ostro w niego wzrok wlepił. Struchlały tym widokiem, siedział jak nieżywy przez chwilę, nareszcie odzyskawszy zmysły, wyciągnął zwolna rękę po strzelbę. Lew dając pilnie baczność na każdy ruch swojego przeciwnika, powstał natychmiast z miejsca i ryknął okropnie. Plantator przestraszony zaniechał swego zamiaru. Próbował on jeszcze kilkakrotnie sięgnąć po strzelbę, lecz za każdą razą przekonał się, że jego usiłowanie było nadaremne, gdyż lew zawsze w nową wściekłość wpadał. Położenie jego stawało się coraz nieznośniejszém; skalę na któréj siedział, rozgrzało słońce tak mocno, iż tylko na przemiany i to na krótki czas, położyć mógł na niéj jednę bosą nogę po drugiéj. Tak upłynął dzień, upłynęła i noc, a lew ani ruszył się z miejsca. Wzeszło znowu słońce, a z nim wróciła doskwierająca spieka. Plantator był prawie już bez zmysłów. Około południa poszedł lew do źródła, jednakże nie spuszczając go z oka; ale gdy spostrzegł, że on po strzelbę wyciąga rękę, zwrócił się nagle i ryknął straszliwie. Plantator umknął znowu rękę, lew uspokoił się i ugasiwszy w źródle pragnienie, położył się na dawném miejscu. Mija druga noc okropna, a lew pilnuje nieustannie swojego przeciwnika. Nareszcie po zachodzie słońca daje się słyszeć odgłos idących ludzi, lew zrywa się i znika w gęstwinie. Plantator zaledwie tyle jeszcze miał siły, iż do rąk wziął strzelbę, a gdy chciał powstać, nie mógł się na nogach utrzymać i upadł na ziemię. Ze strzelbą w ręku zwlókł się do źródła, i pokrzepiwszy siły swoje, nadsłuchiwał z utęsknieniem, z któréj strony odgłos się zbliża; wkrótce na poblizkiéj drodze pojawiło się kilku Europejczyków, którzy nad nim się ulitowawszy, do domu go zanieśli, gdzie dla zaognienia od gorącości słonecznéj, palce mu u nóg odjąć musiano, przezco na całe życie skaléczał.

Dwa artykuły czytaliśmy już w gazecie poznańskiéj o Resursie, lecz ani Pan Dziubiński, ani Pan J. Ż.... ski nie skreślili nam stanu rzeczy tak, aby i nieświadomi jaką wiadomość powziąść mogli.

Przedsięwziąłem przeto krótko szanownéj Publiczności rzecz tę przedłożyć.

Myśl utworzenia Resursy zrodziła się w pięciu osobach. Los nienawistny przeznaczył, że imiona tych twórców zaczyna ą się na R...; istotnie dziwne zjawisko, że koniecznie głoska R... na to ma być przeznaczoną.

Otoż niedosyć że powiedziałem, że się myśl zrodziła; trzeba jeszcze dodać, co było do tego powodem. (Dla tego się tak konsekwentnie tłómaczę, gdyż towarzystwo to ma za członka głębokiego filozofa, który obecnie statuta układa, *sic transit gloria mundi.*) Już to naprzód odpowiadając na moje założenie, jestem zgodny z Panem Dziubińskim, nadmieniając, że zysk osobisty, jako też i poczęści zabawa zrodziły te genialną myśl.

Lecz oprócz tego, silniéjszą jeszcze znamy pobudkę.

W mieście naszém mamy Bazar, wystawiony prawie powiększéj części przez braci szlachtę; budynek ten miał okropne procenta akcyonaryuszom tego kolosu przynieść. Tymczasem sklepy stoją bez kupców, a rzemieślnicy, którzy tam mieszkają, oprócz tego zaszczytu, innego zysku zapewne nie mają; wyjąwszy Pana Prevostego, gdyż w takich wyrobach, to się bracia nasi kochają, i niepozwalają (bo by na tém ich honor cierpiał), aby podobny artysta miał zbankrutować.

Zaród myśli utworzenia Resursy, wielce przeto pochlebiał akcyonaryuszom Bazaru, gdyż oprócz połowy sklepów, i sala jeszcze jest niewynajętą.

Twórce myśli założenia Resursy, zebrawszy przeszło sto członków, idą w poselstwie do przełożonych Bazaru, oświadczają, że oto mają zebrane towarzystwo, proszą Ich Wielebności, aby raczyli im przewodniczyć, statuta skryślić i t. d. (podobnie jako roku 1830). — Naturalnie że skutek nie tak zaraz nastąpił, wprzód dali się owi akcyonaryusze Bazaru niby długo prosić — nareście po długich debacyach raczyli się przychylić do pokornéj prozby, i przyjęli zwierzchnictwo nad błędnemi owcami; twórce zaś myśli za swoje trudy, dowolnie powykryślali niektórych członków, niezważając na moralność, lub stan urodzenia, tylko jak zwyczajnie postąpili sobie podług własnego kaprysu.

Dosyć, że na dniu 1. b. m. odbyło się walne posiedzenie.

Naprzód ześli się członkowie, potém szanowny komitet, czoło naszéj arystokracyj, (dobry ton zawsze każe na siebie czekać, szczęście że tą razą nie za drzwiami). Po solennych przemowach, już jakoś byłoby się dobrze zakończyło, i niktby nie był skompromitowanym, gdyby nie był wystąpił Pan Szy......

Pan J. Z.....ski w artykule swoim powiada, że Pan S.. od śmiechu został zagłuszonym.

Śmiać przecież można się rozmaicie. Czyż

każdy z nas nie był powinien w prostych wyrazach, wytknąć prosto jak to mowią palcem niepraktykowany postępek entreprenerów czyli zbieraczy członków?!

Ale jakżeż było można mówić w przytomności tych panów, filozofów, dyrektorów, wielmożnych dziedziców i t. d. cierpko przemówić, dziś przecież oni jeszcze nie chcą przyznać, że stan średni jest jądrem każdego narodu.

Że zagłuszył Pan M..d.. to nie — bo Pan M...... jest znany jako encyklopedyczny gaduła. Choruje on jak p. Kraszewski powiada na pana. Jest to człowiek wielki do małych rzeczy. Byłby do dziś dnia Wielmożnym Sędzią mój Boże — ale coż nie miał fraka nieborak, nie mógł przeto examinu złożyć, tak do dziś dzień się usprawiedliwia.

W końcu dziwujemy się, jak w roku Pańskiém 1842 po Chrystusie, jeszcze się towarzystwo utworzyć nie mogło w duchu tego czasu, i ogólnego postępu?!

Czy i dzisiaj jeszcze nas ślepić mają antenaty — czyż dla tego, że się nie pieczętujemy herbami, niezdolni jesteśmy nic porządnego utworzyć — przypomnijmy sobie ostatnie zabawy karnewalskie braci szlachty!!! — czyż również nie będą nas się zapytywać nasi wspołczłonkowie, Panie M., »jak masz piękny zegarek, to też Ty tylko taki mieć możesz lub też« a po czemu funt pieprzu, imbieru i t. d.

Niechcę się dalej rozwodzić, lecz bodaybym nie był prorokiem przyszłości, w dodatku tylko nadmieniam, że twórce myśli założenia Resursy, nie z natchnienia podobno Ducha St. obrali Bazar na miejsce zabawy, tylko rzeczy już tak były ukartowane.

Bracia jeszcze czas, nabierać animuszu, jak ojcowie nasi mawiali, przecież dzisiaj są czasy, że każdy z nas wyrzeć może:

»Gdy Ewa przędła, Adam ziemię kopał,
Kto tam wtenczas był szlachcic, a kto komu chłopał!«

Iźbicki.

Z pod Torunia, dnia 7. Listopada.

Kiedy Czech pragnie mówić językiem swych ojców, i Węgier kształci narodową mowę; kiedy mieszkańcy W. Księstwa Poznańskiego cieszą się, że ich polski język z woli Najjaśniejszego i najlepszego Króla Jegomości doznaje swobód, w równém poważaniu zostaje z językiem niemieckim, pielęgnowanym jest jako ogień święty i chowanym jako droga puścizna po przodkach; dobroduszny Kaszuba i staropruski Mazur płaczą, że dzieci ich nieuczą się czytać po polsku, że prawdy wiary niezrozumiale im tłómaczone bywają, język ich zaniedbanym i przytłumianym zostaje, a to jeszcze, co boleśniejszą jest rzeczą, pochodzi częstokroć od osób, które powołane są oświecać rozum prostaczków i uprawiać ich serce. Również smuci się i Toruń, Toruń nietylko piernikami słynny, ale i z czystości języka niemieckiego i polskiego wychwalany, kiedy widzi, że ostatni z nich w niejakiéj pogardzie jest i lekceważeniu. Przed kilku miesiącami gmina ewangelicko-polska Św. Jerzego słuchała boskiéj ewangelii, pobierała nauki i upomnienia zbawienne w języku polskim: dziś już biedni ludkowie nierozumieją głosu swojego pasterza nowego, mówiącego jedynie językiem niemieckim. Trzy katolickie kościoły miały jeszcze w tym roku kapłanów rodu polskiego, dziś już z rozkazu JW. JX. Sedlag, Biskupa Chełmińskiego, Ś. Teologii Doktora i t. d. obsadzone zostały nowymi rządcami; kościół Panny Maryi otrzymał JX. Bernhard, kościół Ś. Jana JX. Tschiedel, a kościół Ś. Jakóba jeszcze zupełnie nieprzywitał nowego pasterza w osobie JX. Hunt. Goście i przechodnie dziwią się, gdy w Toruniu słyszą opowiadane niezgrabnie słowo boże, a lud wierny żali się i smuci, że się rozmówić niemoże z swymi pasterzami, lęka się powierzać im sumienia i w całym tym kroku upatruje pogardę swojego języka, a to tém więcéj, gdy widzi, że duchowni innego plemienia pierwsze obejmują miejsca, a polskiego rodu kapłani częścią wymierają, częścią wynoszą się z dyecezyi chełmińskiéj. Pociesza to jedynie każdego miłośnika narodowości, iż gimnazyum chełmińskie przyczyni się wkrótce do pomnożenia kapłanów rodaków, a większy jeszcze wydałoby owoc gimnazyum, lub progimnazyum w Nowém mieście w Kaszubach, gdyby tam, jak słychać, założoném zostało. Boże! zmiłuj się nie tak nad językiem polskim, jak raczéj nad prostym ludem, a daj mu pasterzy podług serca twojego, którzyby go paśli nauką i umiejętnością. —

Z pod Torunia, dnia 8. Listopada.

Od 1. Października r. b. zaczął wychodzić tygodnik katolicko-niemiecki dla dyecezyi chełmińskiéj i warmińskiéj w Brunsbergu. Słychać też, iż kilku kapłanów zamierza wydawać Gazetę kościelną w języku polskim w Chełmnie. Oby duchowieństwo Wielkiego Księstwa Poznańskiego niedało się wyprzedzać Chełminianom, wzięło się do pracy i wydawania pisma religijnego, mającego na celu tłómaczenie prawd wiary i nauki obyczajowéj, a naprawiającego zgorszenia, które np. Tygodnik literacki częstokroć płodzi!

Wyjątek z artykułu: *O kilku literatach polskich w Petersburgu.* (Artykuł M. Grabowskiego.) — Wziąwszy na siebie obowiązek śledzenia za ruchem umysłowości i piśmiennictwa, nie straciłem z oczu głównego ich ogniska dla naszych prowincyi. Stolica Rossyi, jako razem stolica tylu szczepów Słowiańskich, musiała być zawsze miejscem pobytu wielu uczonych polskich. Nazwiska Romualda Hubego, Malewskiego, O'nacewicza, Anastasewicza, mówią, jakiéj uczonéj powagi mężowie należą do tego grona? — Do innego miejsca przeznaczam ocenienie sprawiedliwe zasług oddanych literaturze a szczególniéj dziennikarstwu, przez pisarza, który pierwszy umiał powstać nad błahe i szkodliwe przesądy, objawił duch niepodległy, sposób widzenia własny, a w każdym razie kierowany umysłem bardzo wzniosłym i sądem przenikliwym i trafnym, ze strony, nieznacznie, ale jednak najprzeważniéj, prostował i prostuje ciągle drogi naszego piśmiennictwa; a jeżeli mu dotąd niedostatecznie zawdzięcza publiczność, sprawa to jest niewielkiéj jéj bystrości, może nie takich uprzedzeń, a szczególniéj własnéj skromności osoby, o któréj mówimy.

Tą razą postanawiam jedynie pomówić o kilku z najmłodszego pokolenia literatach, którzy bawiąc w Petersburgu, zwracają uwagę naszych prowincyj objawiającym się talentem, lub korzystnym kierunkiem naukowych zatrudnień.

Nie będę się jednak rozwodził, nad celującym z okazujących się tu, genjuszem Pani Sztyrmer. Pan Kraszewski poświęcił jéj osobny artykuł w tém piśmie i najtrafniéj określił jéj przymioty i fizyonomiję pisarską. Dodamy tylko, że coraz dalsze pisma Pani Sztyrmer, a mianowicie pyszny epizod Almy, drukowany w Bibliotece Warszawskiéj, zaczynają nas przekonywać o poetyckiéj dzielności tego talentu, początkowie osłaniającego się obłokiem ironii i rozczarowania. Jest to prawie to samo co z Johnem-of-Dycalp, chociaż dwie te fizyonomje nie są jednakowe. W Dycalpie panuje wesołość, a razem tkliwość; u Pani Sztyrmer, pogląd na rzeczy przenikliwy i wzniosły, dochodzi aż do potęgi poetyckiéj, to jest jak rozumiemy poezyą, nie umówioną kwiecistość, ale najdzielniejsze ujęcie najwyższéj prawdy rzeczy. Przytém dostrzegamy coraz wyraźniéj, że poetyczność poglądu Pani Sztyrmer płynie wprost z religii i najsurowszéj moralności, co stanowczo daje w niéj poznać pisarza nowego okresu, poetę pierwiastku najostateczniéj przeciwnego temu, który ożywiał poetów krytycyzmu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Do Częstochowiuszów

Sypią się niby z rogu śliczne u nas rymy,
Jeden lepszy jak drugi! — pewnie plod infimy.
Bolesławek nadmierza, Jasio niedomierza,
Od takich broń nas Muzo poetów przymierza.

Kruchtowiusz.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Połowa wsi szlacheckiéj Trląg, położona w powiecie Mogilińskim, będąca własnością Ignacego Antoniego Jozefa Zagajewskiego Konsyliarza Wojewodzkiego, oszacowana przez Landszaftę na 13,525 Tal. 15 Sgr., ma być w terminie

dnia 15. Marca 1843.

zrana o godzinie 11. w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego sprzedana. Taxa i wykaz hypoteczny przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Zarazem zapozywają się niniejszém z pobytu niewiadomi właściciele Felix Wincenty Rotmistrz i Ignacy Antoni Józef Radzca Wojewodzki bracia Zagajewscy.

OBWIESZCZENIE.

Następujące massy naszego depozytu, jako to:

	Tal.	sgr.	fen.
1) Jakóba Jakóbowskiego w ilości	2	24	8
2) Maryi Elżbiety Seipolt . .	5	20	10
3) Jana Prusinowskiego . . .	5	6	11
4) Zofij i Jana Rapczewskiego	31	8	6
5) Teodozyi Chylewskiéj . . .	7	21	3
6) Stefana Krola	8	13	—
7) Maryi Laszkiewiczowéj . .	7	15	—
w ogólności .	63	20	2

gotowéj summy, i

7) summa zahypotekowana Macieja Chrobota na 55 Tal. wraz z prowizyą po 5 od sta od dnia 16. Września 1837,

podają się do publicznéj wiadomości.

Interessenci nieznajomi tychże mass lub ich sukcessorowie wzywają się niniejszém, aby pretensye swoje w przeciągu czterych tygodni podawali i uzasadnili, ponieważ po upłynieniu tegoż czasu massy wspomnione jako Pana niemające kassie wdów urzędników sprawiedliwości przekazane zostaną.

Dla wiary publicznéj pod pieczęcią i zwykłym podpisem.

Pleszew, dnia 28. Października 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

UWIADOMIENIE.

Gdy posada nauczyciela przy parafialnéj szkole ewangelickiéj w WM. Krakowie zawakowała, do któréj prócz mieszkania i opału przywiązana jest roczna pensya 1000 złtp.; zatém kandydaci ewangelickiego wyznania, téj

posady sobie życzący, jeżeli dokładnie język polski i niemiecki posiadają i na organach grać umieją, a takowe swoje zdatności, równie jak i swoje postępowanie pod względem religii i moralności przez wiarogodne świadectwa udowodnić są w stanie, winni padania swoje wraz z témi świadectwami aż do 20. Grudnia 1842. do kollegium kościelnego franco na ręce podpisanego przesłać.

Kraków, dn. 1. Listopada 1842.

Ewangelickie kollegium kościelne.
X. A. Otremba, Pastor ewangel.

Eugenius Werner

poleca
Wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności swój na Wilhelmowskiéj ulicy pod Nrem 8. podle cukierni Belyego, nowo założony i w dniu 14. m. b. otworzyć się mający handel towarów, jako to:

przędzy wełnianéj w rozmaitych gatunkach robót tapercyiskich i t. p.,

donosząc to, polecam się łaskawym względom i proszę o zaufanie z nadmienieniem, że zawsze o zadowolnienie starać się będę.

Osobliwie polecam mój skład w dobranych i po części już zaczętych robotach w perłach, jedwabie i haftach w wełnie, w które w jaknajlepszym guście zaopatrzony jestem. — Posiadam również dessenie do haftu wszelkiego wyboru z rozmaitemi cieniami w jedwabiu, wełnie, perłach, jako też berlinską i angielską przędzę wełnianą do haftu.

Poznań, dnia 11. Listopada 1842.

Różne gatunki przedniego świeżego Düsseldorfskiego extraktu ponczowego z ananasami i cytrynami, rozmaite gatunki przedniego starego rumu Jamaikskiego i araku de Goa; świeże jako też w cukrze zaprawione ananasy, świeże wędzone pomorskie półgęski, prawdziwy sér hollenderski sprowadził i przedaje w słusznych cenach.

J. J. Meyer,
Nr. 70. Nowéj i Sierot ulicy narożnik.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Listopada 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . *)	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{11}{12}$	$103\frac{5}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{1}{2}$	90
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie oblig. miejskie *)	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{12}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$105\frac{3}{4}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$125\frac{1}{2}$	$124\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$121\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$63\frac{4}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	94
Kolei nadreńskiéj	5	81	—
dito dito akcje a prioris .	4	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$100\frac{3}{4}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{4}$	$9\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $1/4$ procentu.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 13. Listopada 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dn 4. do 10. Listop. 1842. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . .	X. Pn. Wieruszewski	— —	1	3	4	1	2
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Fabisch.	— —	2	2	1	2	3
W kościele S. Wojciecha .	- Mans. Celler.	— —	2	2	3	1	6
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	— —	4	1	4	—	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- » Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Basiński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Rekt. Kaempfe.	Kandydat.	4	1	3	5	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra	Rekt. Gliemann.	Kandydat Leutert.	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym .	Kandydat Mühlmann.	o godz. 2éj Kandidat.	—	1	2	—	—
		Ogółem . . .	13	10	17	9	14